Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr, 215 **Kraków, Piątek dnia 19 Września 1902.** **Rok X.**

Sojusz żydowsko-ruski.

Na tle walki narodowościowej w Galicji występuje coraz wyraźniej dążność do połączenia żydów z Rusinami przeciw żywiołowi polskiemu.

Początek w tym względzie dała partja żydowsko-socjalistyczna w Krakowie, podczas secesji studentów ruskich. Jej dziełem było owo bratanie się publiczne młodzieży socjalistyczno-żydowskiej z ruską, gdzie wśród zgodnych akordów „Czerwonego sztandaru“ i ukraińskiego hymnu „Ne nam, ne nam Lachom służyty“ powstawał sojusz, wymierzony rzekomo przeciw szlachcie, w istocie zaś przeciw wszystkiemu co polskie. Zachowanie się socjalistów polskich w okresie strejków było już tylko wykonaniem wspólnego programu, a podróż agitacyjna, jaką odbywa obecnie po wschodniej części kraju p. D a s z y ń s k i i zapał, z jakim go Rusini tam przyjmują, stwierdza dowodnie, że przymierze rusko-socjalistyczno-żydowskie istnieje i umacnia się.

Po 250 latach powtarza się więc kombinacja z czasów Chmielnickiego, z tą tylko różnicą, że miejsce Tuhaj-bejów, Islamów i różnych Girajów. zajmują Grossy, Frühlingi i t. d.

A ktoby jeszcze powątpiewał o tej ze wszech miar ciekawej i jedynej w swoim rodzaju koalicji, niech sobie przeczyta artykuł sjonistycznej gazety wiedeńskiej „Jüdisches Volksblatt“. w którym jakiś przemądry żydek podaje sposób uspokojenia sporów narodowościowych w Austrji, proponując zniesienie dualizmu i nadanie wszystkim narodom, zamieszkującym monarchję, zupełnej autonomji.

Jak tej przemiany i organizacji dokonać, tego nie mówi pomysłowy dziennik, ale za to z szczególniejszą troskliwością zajmuje się losem uciśnionych Chorwatów, Rusinów i żydów. Najwięcej obchodzi go widocznie kwestja galicyjska, którą zna z broszury Romańczuka i którą usiłuje rozwiązać w sposób bardzo prosty. Ludność żydowska w Galicji — tak pisze — liczy 811.000 głów. Z tego przyznało się do narodowości polskiej 650.000, chociaż mówią oni wszyscy żargonem żydowskim i nie są ani Polakami, ani Niemcami, ani Rusinami tylko żydami. Otóż ta cała ludność nie ma najmniejszego interesu w tem, aby szkodzić Rusinom, owszem obowiązkiem ich jest pomagać narodowi ruskiemu w walce przeciw Polakom, aby na wzajem przez Rusinów uzyskać dla siebie autonomją narodową.

Gdyby się więc spełniły te plany żydowskiego dziennika, przedstawiałaby wschodnia Galicja niezmiernie ciekawy widok: obok sejmu ruskiego obradowałby tam oczywiście także sejm żydowski, w Stanisławowie, Buczaczu i Kołomyi rządziłyby żydowskie rady gminne, konsystorz biskupi gr. kat. w Stanisławowie korespondowałby z władzami miejskiemi w żargonie żydowskim. Zaprawdę, trudno nie pisać na taki temat satyry.

A jednak, mimo oczywistej niedorzeczności powyższego projektu, przedrukowało go w całej osnowie ukraińskie „Diło“ w wstępnym artykule (nr 197) jako znamienny objaw politycznych zapatrywań kół żydowskich.

Czy żydzi galicyjscy pójdą za głosem syonistów wiedeńskich. to okaże się niebawem, gdy jednak naczelny kierunek spraw żydowskich i socjalistycznych w naszym kraju, spoczywa w rękach przywódców wiedeńskich i stamtąd wychodzą rozkazy, spodziewać się można, że i owo nawoływanie „Jüd. Volksblatt“ odniesie pewien skutek. Społeczeństwo polskie powinno zatem mieć się na baczności i skupić swoje siły do odparcia hajdamacko-żydowskiego najazdu.

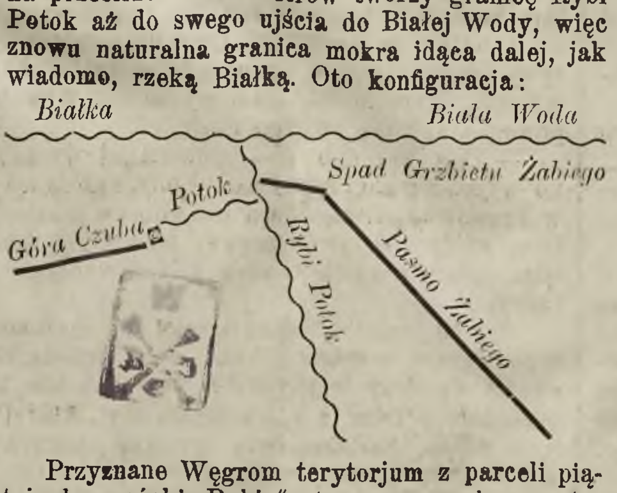
Proces o Morskie Oko.

Wyrok i jego motywa.

WIEDEŃ 16 września.

Ostatni akt, albo raczej epilog procesu o Morskie Oko, rozgrywa się w Wiedniu, gdzie superarbiter dr Winkler i austrjacki, względnie polski sędzia rozjemczy, JE. Tchórznicki, bawią, zajęci redagowaniem wyroku i jego motywów, co mniej więcej za dwa dni skończone będzie, poczem wymienieni dwaj sędziowie zawezwą telegraficznie węgierskiego sędziego rozjemczego JE. Lechoczkyego w Preszburgu, by przybył do Wiednia. Wówczas wszyscy trzej sędziowie razem przedsięwezmą ostateczną stylizację — może chodzić jeszcze tylko o małe stylistyczne poprawki, po których uskutecznieniu wyrok podpiszą. Wyrok pisany będzie w dwóch egzemplarzach, z których jeden wręczony będzie rządowi austrjackiemu, drugi węgierskiemu. Po prawomocności wyroku przedsięwezmą oba rządy w porozumieniu odgraniczenie przez geometrów, co ze względu na okoliczność, iż odgraniczenie przedsięwzięte będzie na przestrzeni mniej więcej tylko 200 metrów, nie będzie przedstawiało najmniejszej trudności, owszem bardzo łatwo będzie uskutecznione.

Wyrok wyłuszcza na wstępie, że sąd rozjemczy dla ustanowienia granicy pomiędzy Węgrami a Galicją, względnie Austrją, zebrał się na podstawie ustawy z r. 1897, następnie zawiera szczegóły co do samego składu sądu, wyliczając imiennie jego członków, a potem przychodzi merytoryczna część wyroku, t. j. ustanowienie granic i ich szczegółowe opisanie. Granice są naturalne, idą szczytem Mięguszowieckim, Rysów i Żabiego aż do owego punktu, gdzie mniej więcej 700 metrów przed ujściem Rybiego Potoku do Białej Wody grzbiet Żabiego kończy się i spada ku Rybiemu Potokowi. O d s p a d u Ż a b i e g o t w o r z y g r a n i c ę l i n j a p o c i ą g n i ę t a k u R y b i e m u P o t o k o w i d o p u n k t u, g d z i e z d r u g i e j s t r o n y w p a d a d o n i e g o p o t o c z e k, w y p ł y w a j ą c y z e s z c z y t u g ó r y n a l e w y m b r z e g u R y b i e g o P o t o k u, z w a n y C z u b a, tak, że nowa granica na dawniejszem spornem terytorjum, idzie grzbietem gór, otaczających Morskie Oko i Czarny Staw, a następnie gdzie się topograficznie kończy pasmo Żabiego ową pociągniętą linją ku Rybiemu Potokowi do miejsca, gdzie z przeciwnej strony, t. j. na lewym jego brzegu, wpływa do niego potoczek z góry Czuba wypływający, dalej zaś na przestrzeni 700 metrów tworzy granicę Rybi Petok aż do swego ujścia do Białej Wody, więc znowu naturalna granica mokra idąca dalej, jak wiadomo, rzeką Białką. Oto konfiguracja:



Przyznane Węgrom terytorjum z parceli piątej „las pański Rybie“ tworzy prawie prostokątny trójkąt, którego katety wynoszą: 700 metrów (od punktu spadu pasma Żabiego ku Rybiemu Potokowi, Rybim Potokiem do ujścia jego w Białą Wodę) i 200 metrów (linja pociągnięta od spadu Żabiego do Rybiego Potoku, gdzie z przeciwnej strony wpływa doń potok z Czuby wypływający). Jest to mały kawał lasu, który pozostawał w posiadaniu ks. Hohenlohego, jest oparkaniony i tworzy cząstkę jego zwierzyńca. Na razie niepodobna podać dokładnie, ile obszaru zawiera ten mały trójkąt Węgrom przyznany, ponieważ podaną powyżej długość katet trójkąta wymierzył pułkownik Becker w przybliżeniu cyrklem na mapie. Geometrycznego pomiaru jeszcze niema.

Zastrzeżenie profesora dra Balzera co do granicy polskiej, idącej doliną Białej Wody do Polskiego Grzebienia i Rohatki odrzucił sąd rozjemczy w stanowczej formie.

Do wyroku są dodane motywa których treść główna jest następująca:

Sąd rozjemczy badał przedewszystkiem dokumenty, czy z nich nie wynika, jaka granica została ustanowioną w drodze wyraźnego lub milczącego porozumienia się obydwóch stron spornych.

W tym kierunku badano wszystkie dokumenty począwszy od kontraktu kupna i sprzedaży z r. 1589 pomiędzy Wojciechem Łaskim a Paloczajami. Okazało się, że z żadnego dokumentu nie wynika nic pozytywnego pod tym względem. Następnie badano w drugim rzędzie, czy niema granicy, któraby się opierała na stanie odwiecznego posiadania. I pod tym względem był wynik ujemny. Wskutek tego sąd rozjemczy podług własnego uznania, powołany do ustanowienia granicy naruszanej, uznał jako taką granicę grzbiet Żabiego. Przytem jednak uznano, że Węgrzy opierający się na mapach wojskowych i na zeznaniach fiskusa galicyjskiego Nikorowicza z r. 1793, które na ich korzyść tłomaczone być mogły, znajdowali się w dobrej wierze, więc sąd mając na uwadze pewne względy słuszności, przyznał im część stosowną z spornego terytorjum, a ponieważ podług orzeczenia rzeczoznawcy pułkownika Beckera, grzbiet Żabiego na odległość 700 metrów od ujścia Rybiego Potoku do Białej Wody, albo potoka Podupłazki, przestaje stanowić wyraźną granicę naturalną i część ta topograficznie należy już więcej do doliny Białej Wody, czyli potoka Podupłazki, aniżeli do doliny Rybiego Potoka, przeto sąd pociągnął graniczną linję od tego miejsca, gdzie pasmo Żabie spada ku Rybiemu Potokowi, do tego punktu Rybiego Potoku, gdzie z przeciwległej strony wpada do niego potok płynący od góry Czuby. — Tym sposobem odcięto mały trójkąt lasu, przez ks. Hohenlohego płotem odgraniczony i przydzielono go Węgrom, resztę zaś spornego terytorjum Austrji, względnie krajowi koronnemu Galicji.

W drugiej części wyroku uzasadnia sąd rozjemczy odrzucenie zastrzeżenia prof. dra Balzera. Motywa orzekają, że profesor dr Balzer nie miał powodu do wniesienia zastrzeżenia. Węgrzy w toku procesowej rozprawy nie uczynili tego. (W referacie węgierskim jest jednak szczegółowa wzmianka, iż granice węgierskie powinne iść daleko po za sporne terytorjum, mianowicie po Beskidy, tak jak Török z Seegerem w latach 1769 i 1770 byli zagarnęli Nowotarszczyznę i Sądeczyznę od Polski dla Węgier. Przyp. korespondenta). Prof. dr Balzer — mówią motywa wyroku — nie był uprawniony do tego, bo jego pełnomocnictwo odnosiło się tylko do spornego terytorjum. Wreszcie zastrzeżenie to ubliża powadze sądu rozjemczego, który powołany jest do ostatecznego, a nie prowizorycznego ustanowienia granic, dlatego sąd rozjemczy nie może dopuścić, aby skuteczność jego wyroku była kwestjonowaną przez zastrzeżenie, że później będzie żądana granica dalej posunięta.

Po podpisaniu wyroku przez sędziów i wręczeniu oryginałów wyroku obydwom rządom nastąpi jego ogłoszenie w urzędowych dziennikach obydwóch państw.

Minister Rezek w Pradze Czeskiej.

(Dr Rezek w stolicy Czech. — Cel jego podróży. — Dr Koerber wierzy w możliwość obstrukcji czeskiej. —

Stanowisko dra Rezeka w gabinecie. — Znaczenie podróży odnośnie do polityki wewnętrznej).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Minister dr Rezek zjechał we wtorek do Pragi Czeskiej.

Że jego przyjazd nie jest wycieczką dla przyjemności, dowodzą odwiedziny i konferencje, które składa i odbywa z politykami czeskimi. Te konferencje tworzą ilustrację najlepszą do pogróżek prasy inspirowanej, wymierzonych przeciwko Czechom. Dr Koerber na scenie wobec publiczności grozi Młodoczechom i w ogóle Czechom. Za kulisami natomiast stara się Czechów przejednać.

Wyjazd dra Rezeka do Pragi dowodzi, że gabinet nabrał przekonania o doniosłości ultimatum czeskiego. Zrozumiał, że tym razem nie zastraszą Czechów pogróżki, nie zjednają zaklęcia w imię patrjotyzmu, nie kupią ustępstwa natury ekonomicznej. Tym razem Czesi postanowili z konsekwencją nieubłaganą zaaplikować jedyną możliwą w Austrji receptę w krzywdach, wyrządzanych narodowościom przez centralizm germanizujący: ten centralizm robi ustępstwa na rzecz narodowości tylko wtedy, gdy go zmusza kwestja bytu lub niebytu państwa, jakaś klęska zewnętrzna, jakieś bardzo poważne przesilenie wewnętrzne. Jedna z takich chwil nadchodzi. Czesi nie chcą przepuścić korzystnego dla siebie momentu. Z swego stanowiska mają zupełną słuszność. Popełniliby nawet wielki błąd w swej polityce narodowej, gdyby nie wyzyskali okazji. Do pewnego stopnia musimy przyznać Czechom słuszność i z naszego stanowiska politycznego. Każdy cios, zadany biurokracji centralistycznej, osłabia tę ostatnią, która jest również naszym wrogiem.

Dr Koerber wobec ogółu przedstawia trudności, robione przez Czechów, jako drobnostkę. Nie chce psuć różowego nastroju. Lecz w duchu, przed samym sobą, woli nie odgrywać komedji. Okłamywanie siebie samego nigdy i nigdzie nie przynosi korzyści.

Dlatego też wysłał dr. Koerber swego kolegę czeskiego do Pragi. Czy po zebranie informacyj, czy też z gotowym projektem warunków, na podstawie których możnaby zawrzeć nowe zawieszenie broni? W chwili, kiedy piszemy słowa niniejsze, jeszcze niewiadomo, co zawiózł dr Rezek do Pragi.

To tylko pewna, że nie schodząc z stanowiska c. k. austrjackiego ministra, dr Rezek ani na chwilę sam nie zapomniał i co ważniejsza, nie pozwolił zapomnieć dr Koerberowi, że jest Czechem i przeciwnikiem Austrji zcentralizowanej i niemczonej. Że taki kolega stał się drowi Koerberowi w gabinecie niewygodnym; że przeliczył się on, sądząc, iż dr Rezek poprzestanie raczej na roli reprezentacyjnej i biernej; że skutkiem oporu dra Rezeka większość ministrów musi się hamować w zapędach germanizatorskich, to nie ulega wątpliwości. Dlaczegoż zatem nie pozbędą się go z gabinetu? Nie pozwala na to przedewszystkiem korona, która pragnie, by w gabinecie urzędniczym, a więc niemieckim, siedzieli gwoli harmonji przedstawiciele Słowian. Następnie bytność dra Rezeka w gabinecie pozwala dr Koerberowi snuć frazesy o bezstronnych intencjach obecnego rządu. Po trzecie usunięcie, czy usunięcie się dra Rezeka z gabinetu napoiłoby nieufnością Czechów i Słoweńców. W ich mniemaniu dymisja dra Rezeka, dobrowolna, czy przymusowa, równałaby się hasłu, że teraz dr Koerber już jawnie połączył się z lewicą niemiecką.

Można być pewnym, że dr Rezek w Pradze, acz będzie nakłaniał rodaków do kompromisu, nigdy nie posunie się za linję graniczną, której Czechowi współczującemu z swym narodem, nie wolno przekroczyć. Powie im, czego mogą spodziewać się od dra Koerbera; dowie się od nich, jakie jest minimum ich żądań.

Tak więc podróż dra Rezeka do Pragi tworzy jeden z czynników rozstrzygających o ukształtowaniu się pod jesień położenia wewnętrznego w państwie.

Ambasador ostrzejszego tonu.

Mobilizacja dyplomacji niemieckiej przeciw Węgrom.— Wielki błąd Prusaków. — Domniemany opór madziarów. — Nasze zyski.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wiadomość praskiej „Politik", że ambasador niemiecki w Wiedniu, książę Eulenburg ustąpi, znalazła potwierdzenie w doniesieniach dzienników wiedeńskich. Obok tej wiadomości „Politik" przyniosła jeszcze inną, jakoby w Berlinie życzono sobie zrobić następcą po księciu Eulenburgu dyplomatę ostrzejszego tonu.

„Politik" poprzestaje tylko na tem doniesieniu. Lecz wiadomo skądinąd, iż w Berlinie okiem, coraz to bardziej krzywem, patrzą się na energję, z jaką rząd węgierski zapobiega podkopom wszechniemców. Nawet „Koelnische Ztg.", która niedawno w półurzędowej notatce wzywała Niemców na Węgrzech, by się czuli obywatelami węgierskimi, teraz zmienia front. Ta sama gazeta, która się oburza, że Polak z pod jednego zaboru uważa za braci Polaków z dwóch innych zaborów — ta sama gazeta wyrzuca madziarom, że pragną wytępić w Niemcach węgierskich poczucie przynależności duchowej i cywilizacyjnej do wielkiego narodu niemieckiego. „Koelnische Ztg." przestrzega madziarów przed uprawianiem takiej polityki.

Ambasador niemiecki w Wiedniu jest akkredytowanym nie tylko u boku cesarza austrjackiego lecz i króla węgierskiego. O Austrję ambasador niemiecki teraz nie potrzebuje się zbytnio troszczyć. W Wiedniu i w prowincjach austro-niemieckich wszystko idzie na pasku pruskim: prasa, politycy, niejeden z mężów stanu. Opinję publiczną nastrojono od dawna według czasu berlińskiego. Czasami tylko Czesi i Polacy burzą ten miły Berlinowi porządek rzeczy. Lecz ten chwilowy zamęt jest bez znaczenia.

Rzecz inna na Węgrzech. Tam rząd zabiera się nie na żarty do położenia tamy burmistrzowania agitatorów, którzy z Niemców węgierskich chcieli zrobić straż przednią germanji, sięgającą aż Sawy i granic Rumunji. Tam przydałby się przeto — zdaniem Berlina — ambasador ostrzejszego tonu, który wydałby rządowi węgierskiemu zaciętą walkę i powstrzymałby go od kładzenia tamy faworyzowanej przez Berlin agitacji wszechniemieckiej.

Jeżeli hr. Bülow, sympatyzujący z wszechniemcami, hakatystami i wojującym kościołem protestanckim, da istotnie nowemu ambasadorowi instrukcje w duchu powyższym, to prędzej czy później wzbudzi na Węgrzech odpór, w porównaniu z którym oburzenie Polaków po mowie malborskiej było miauczeniem miesięcznego kotka. Wówczas Berlin może być przekonanym, że również polityka Austro-Węgier pójdzie innemi drogami, a madziarzy potrafią i pewne koła wiedeńskie zmobilizować przeciwko Rzeszy niemieckiej, przeciwko prusofilom austrjackim.

Nasz interes polityczny zyskałby niezmiernie, gdyby polityka berlińska palnęła tak kolosalnego bąka. Na razie wydaje się to nawet niepodobieństwem. Jedyna nadzieja w tem, że polityka Wilhelma II, już niefortunna za poprzednich kanclerzy, stała się jeszcze bardziej nieszczególną od chwili, gdy hr. Bülow nosi tytuł

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

51 (Ciąg dalszy).

— I kamienica jest odpowiedniej wielkości — objaśnił Molski z tymże samym uśmiechem.

— Jaki szacunek techniczny?

— Około 450.000 rubli.

— To być nie może...

— Tak jest — odparł z naciskiem — zresztą będzie to udowodnionem w drodze właściwej, wiem przecież, że towarzystwo nie udziela pożyczek na słowne zapewnienia — dodał, dając tem do zrozumienia, że wyrażona wątpliwość jest nie na miejscu.

Musiał to zrozumieć dygnitarz, gdyż uśmiechnąwszy się słodko, powiedział:

— Ależ tak, naturalnie... zdumiony tylko byłem ogromną sumą szacunku technicznego... to chyba nie dom, a kilka domów na jednej posesji?

— Właściwie tak jest...

— Słyszałem coś o tem, słyszałem, lecz wobec otrzymanej niedawno poufnej instrukcji zmuszeni jesteśmy z wielką oględnością określać normę pożyczek, pan szanowny rozumie dla czego, byliśmy dotąd bardzo względni, skutkiem czego towarzystwo omal że nie było narażone na straty.... — mówił pan dygnitarz słodziutko.

— Nie z mojej przecież winy...

— Któż śmiałby to twierdzić? lecz nie zaprzeczy pan, że jest to następstwem ogólnej gorączki budowlanej, która zniewoliła do ostrożności w udzielaniu kredytu; zresztą wyznaczymy delegację szacunkową, od niej zależeć będzie określenie wysokości pożyczki — mówił dygnitarz tonem urzędowym.

— Zapewne, że zależy to od delegacji, lecz ostateczna decyzja w rękach pańskich — powiedział Molski tonem znaczącym, patrząc mu prosto w oczy.

Ten, wzrok dyskretnie opuścił i odparł wymijająco:

— Cóż ja mogę uczynić nad to, co przewiduje ustawa, do której stosować się muszę.

— Tak, lecz i ustawa jest wielce rozciągłą, mnie idzie o zastosowanie najkorzystniejszego dla mnie mnożnika...

— Czy dom jest zamieszkały? — zapytał nagle pan dygnitarz.

— Dotąd nie, dopiero go ukończyłem.

— Aaa... to będzie trudno, bardzo trudno!

— Co mianowicie?

— Wykazać dochód...

— Jakto? przecież od tego są delegacje szacunkowe?

— To prawda... lecz w ostatnich czasach daje się uważać pewna zniżka w dochodności domów. Należy oczekiwać spadku cen na lokale; wielką liczbę złożono nowych planów do zatwierdzenia, wobec tego do domów świeżo wystawionych a dotąd niezamieszkałych, musi być stosowane surowsze kryterjum — mówił „dygnitarz kredytowy" tonem suchym, urzędowym.

Ten ton, a zwłaszcza dość uzasadnione motywy zagrażającego przesilenia w ruchu budowlanym, które Molski sam wyczuwał, wywołały poważną zadumę na jego czole.

— Nie jest dobrze — powiedział do siebie, po wyjściu z gabinetu i zamyślony, skierował się w przeciwną stronę biura do jednego z urzędników, który chociaż zajmował niewielką posadę, miał opinję wszystkowiedza i niezawodnego doradcy.

Był to malutki człowieczek, w dosłownem tego wyrazu znaczenia. Na króciutkich nóżkach chwiał się duży względnie tułów, a na nim, bezpośrednio prawie, z pominięciem szyi, której nie było widać, osadzoną była ogromna głowa, z powichrzonemi na niej włosami.

Gdy Molski wszedł do pokoju, maleńkie nóżki człowieczka wykonały ruch wdzięczny, a głowa zatoczyła krąg powitania.

— Witamy, witamy szanownego dziedzica dobrodzieja! — zawołał głośno, wybiegając na spotkanie Molskiego aż na środek pokoju.

Tak tytułował każdego z obywateli miejskich z przyzwyczajenia, gdyż dawniej był urzędnikiem w towarzystwie kredytowem ziemskiem, gdzie każdego interesanta nazywało się dziedzicem.

— Dzień dobry, dzień dobry, panie Darewski!

— Co sprowadza do nas szanownego dziedzica dobrodzieja?

— Pragnąłbym zasięgnąć pewnej informacyi.....

— Do usług, do usług, jestem na rozkazy — mówił Darewski, zataczając swym grubym tułowiem elipsę i zacierając ręce.

— Podaję się o pożyczkę do towarzystwa...

— Wiem, wiem... już czytałem.

— Chodzi mi o pośpiech...

— Ależ naturalnie... zrobimy wszystko, co potrzeba, w mig... ale niech szanowny dziedzic dobrodziej raczy usiąść — dodał, podsuwając swój fotel i siadając na stojącem obok krzesełku.

— Dziękuję... liczę też na pana i postaram się odwdzięczyć...

Darewski opuścił skromnie oczy i zatarł znów ręce, poczem zapytał tonem tajemniczym:

— Czy szanowny dziedzic był już „tam"? — dodał, wskazując ręką na wyższe piętro.

— Byłem...

— I cóż?

— Ni to, ni owo... niewyraźny...

— Tak, tak!... i nic dziwnego... dotąd byliśmy bardzo względni, boć przecie szło tu o popieranie rozwoju miasta, a tem samem i instytucji, lecz tę chwalebną dążność potrafili wnet wyzyskać żydzi i oto dziś zmuszeni jesteśmy zachować jaknajwiększą ogledność, — mówił Darewski w liczbie mnogiej, chcąc widocznie tem zaakcentować, że podziela w zupełności zdanie swych zwierzchników i że solidaryzuje się ze zwrotem, jaki nastąpić musiał w dotychczasowej hojności kredytowej.

— Tak, zapewne, — zgodził się Molski, — żydzi ze swą lichwą budowlaną wiele zła dokonali, nie powinno to jednak w żadnym razie odbijać się ujemnie na obywatelach miasta, którzy sumiennie prowadzili przedsiębiorstwa budowlane i najuczciwiej wywiązują się ze swych zobowiązań.

Darewski żywo poruszył się na krześle i zawołał:

(Ciąg dalszy nastąpi).

i pobiera pensję kanclerską. Wszak to znany pewnik, że największe w polityce zyski wyciąga się z błędów wroga.

Obyśmy w tym wypadku umieli z głupstw, robionych przez dyplomację pruską, zręcznie skorzystać.

Krwawe zajścia
w Częstochowie.

Korespondencja własna „Głosu Narodu“.

W sprawie zajść krwawych w Częstochowie pospieszam z kilku faktami, które tembardziej będą może na czasie, że nietylko żydowska prasa niemiecka (przedewszystkiem „Berliner Tagblatt“ — *Przyp. Red.*), ale nawet i polskie dzienniki usiłują sprawę zawrócić od źródeł głównych przyczyn i powodów zajść.

Dziś, po kilku dniach, które dały sposobność należycie i bezstronnie sprawdzić dzieje zajścia, dziś nie da się żadną miarą zmienić tej prawdy, **że bezpośrednią i jedyną przyczyną rozruchów w Częstochowie byli żydzi.**

W zeszły czwartek przekupka żydowska w Częstochowie sprzedawała na targu jakiej kobiecie, Polce i katoliczce, solówkę owoców. Owoce były na wierzchu dobre, dalej zupełnie zgnite i nie do użycia. Pokrzywdzona kobieta spostrzegłszy, że została oszukaną, powróciła na targ i żądała bardzo energicznie zwotu pieniędzy za zgniły towar. Żądanie jej poparło kilka innych kobiet. Na to wypadli ze straganów żydzi i poturbowali ową kobietę tak silnie, że niebawem umarła.

Otóż do tej relacji urzędowej dodać należy przedewszystkiem, że owo „turbowanie“ odbyło się w ten sposób: biedną kobietę powalono na ziemię, kilkoma nielitościwemi uderzeniami ubezwładniono, a następnie w najokropniejszej zapamiętałości bito, kopano nogami, znęcano się bez końca. Dodać należy i to, że nieszczęśliwa ofiara żydów miała na ręku roczne niemowlę i że ten fakt ani na chwilę nie powstrzymał rozjuszonego żydostwa.

Wszystko, co się stało, w następstwie było tylko prostą konsekwencją tego strasznego i tego niecnego czynu żydów.

Że w poczuciu mściwem, wobec poranionych zwłok kobiety, tłum robotników rzucił się na żydów, to oczywista nie można nazwać niczem innem, jak tylko odruchem i to odruchem niekoniecznie nieszlachetnym tylko.

Że oburzenie, które morderstwo żydowskie wywołało, rozeszło się po całem mieście i przez dzień cały się potęgowało, to jest rzeczą naturalną i źleby było, gdyby się stało inaczej.

To też wieczorem na jednym z większych placów naszych zebrała się pokaźna gromada ludzi. Zapowiedź demonstracyj anty-żydowskich wiadoma była powszechnie. Psychologja tłumu sprawia, że w ciżbie, w gromadzie nie staje miejsca na rozwagę. To też w tłumie naszym na Nowym Rynku wrzała namiętność, nie panowała rozwaga. Tłum czekał tylko na hasło. Istotnie, ledwo ktoś krzyknął „bić żydów, morderców“, fala zapamiętała ruszyła. Zaczęli wpadać do sklepów, wywracać lady i szafy sklepowe, niszczyć i wyrzucać na ulicę towary; rozbijano beczki z naftą i oblewano niemi wiktuały, rozsypywano korzenie i mąkę na ulice, szarpano tkaniny i t. d. Jak łatwo przypuścić, nie brakło takich, którzy przy tej sposobności chcieli się obłowić i rabowali sklepy, napychając kieszenie i zanadrza, czem kto mógł. Wszystko to rozgrywało się przy akompaniamencie piekielnego wrzasku; plac zapełnił się wkrótce kilkotysięcznym tłumem. Ci, co się niemogli dorwać do tej pracy niszczenia, rozszerzyli jej teren na Stary Rynek i ulice przyległe.

I wtedy właśnie stała się rzecz straszna. Na plac wkroczył oddział strzelców z por. Liwotinem na czele.

Młody porucznik nie lubi Polaków, zwłaszcza „buntowszczyków“ — a przytem jako rycerz, żądny zapewne sensacyj, rozpoczął dzieło swoje radykalnie. Prawie nie wezwawszy tłumu do rozejścia się, a w każdym razie nie wezwawszy kategorycznie, wydał komendę i **k a z a ł s t r z e l a ć d o u c i e k a j ą c e g o t ł u m u !!**

Kule dosięgły nietylko ekscedentów, ale nadto ludzi zupełnie spokojnych, którzy na placu znajdowali się czy to jako widzowie, czy też poprostu przez plac przechodzili. Tak ofiarą rosyjskiego temperamentu padł młody człowiek, student z Warszawy.

Zabitych na śmierć jest pięć osób.

Jak należy pracować?

Znakomity psycholog amerykański A. F. Chamberlain roztrząsa w niedawno wydanej książce ciekawe pytanie: „Jak należy pracować“.

Jako punkt wyjścia do swoich dowodzeń zastanawia się amerykański psycholog nad zwierzętami i dowodzi, że im wyżej jest uorganizowanem zwierzę, im doskonalszym jest jego ustrój, tem mniej potrzebuje ono pracować, a zarazem tem mniej znosi pracę długotrwałą. I tak np. na najniższym szczeblu rozwoju stojące jednokomórkowe zwierzątka, protozoa, są nieustannie czynne. I w dzień i w nocy ruszają się w wodzie bez odpoczynku. Żadne inne zwierzę nie byłoby w stanie podołać tak natężonej pracy. U bezkręgowych widzimy również tę samą tendencję do ustawicznego ruchu. U wyższych typów rzecz ta ma się inaczej. Pszczoły i mrówki pracę swoją przerywają odpoczynkami. Ten sam objaw następuje już u kręgowych znacznie wyraźniej i w miarę rozwoju zwierzęcia, praca jego jest coraz krótszą, a odpoczynki coraz dłuższe. Tylko trawożerne pozornie odbywają pracę szukaniem pokarmu cały dzień, ale i tam chwile przeżuwania trawy połączone są ze spokojem, a więc z pewnego rodzaju odpoczynkiem. Najkrócej pracują wreszcie zwierzęta mięsożerne, a w szczególności drapieżne. Lew, albo tygrys szybko owładają swoją zdobyczą i resztę dnia, nakarmiwszy się do syta, przepędzają na śnie lub leniwej drzemce.

Z tego Chamberlain wyprowadza wniosek: Należy pracować krótko, ale energicznie. Pracujmy intensywnie, ale w krótkich urywkach czasu, a następnie odpoczywajmy długo, aż do zupełnego powrotu do sił. Wtedy w dwie godziny zrobimy tyle, ile w innych warunkach zrobilibyśmy w sześć.

Oczywiście nie można tego prawidła ściśle w życiu stosować, gdyż mało jest rodzajów pracy, któremiby można zaspokoić swoje potrzeby życiowe w sposób żądany przez Amerykanina. Jednakże psychofizjologowie: francuzki Binet i włoski Mosso dowodzą, że jednostronna praca koniecznie wymaga ciągłych, dłuższych lub krótszych odpoczynków.

Usiłowania współczesnych pedagogów do zreformowania systemu nauczania w szkołach przez skrócenie dnia szkolnego, mają właśnie swe źródło w badaniach psychologji. Niejednokrotnie bowiem okazało się, że uczniowie mogą znacznie szybciej podołać rocznemu programowi nauki w szkole, jeżeli praca ich jest rozdzielaną umiejętniej, z większem zwróceniem uwagi na przegradzanie odpoczynkami natężonej pracy. To samo stosuje się do pracy dorosłych. Dwie godziny pracy bez przerwy każdy zniesie z łatwością — większa ich liczba już intenzywność pracy zmniej-

Rudyard Kipling.

KIM.

49 (Ciąg dalszy).

— A teraz powoli, opowiedz mi co się dalej przydarzyło, krok za krokiem, nic nie omijając.

Więc Kim opowiedział mu szczegółowo swoje przygody, przerywając kaszlem, gdy wonny tytoń zadrażnił mu płuca.

— Posłuchaj — rzekł Mahbub — odwróciłem bicz pułkownika od twego grzbietu i oddałem ci przez to niemałą przysługę.

— Prawda! prawda! — Kim puszczał dym z powagą.

— Ale to nie znaczy, jakoby ta ucieczka była czemś dobrem.

— Hadzi! to były moje wakacje. Przez kilka tygodni trzymano mnie w niewoli. Dlaczegóż nie miałem mieć, jeśli szkoła była zamkniętą? Pamiętaj, że żyjąc wśród przyjaciół, lub zarabiając na chleb, jak naprzykład u Sikla, uwolniłem pułkownika od wielkich kosztów.

Wargi Mahbuba drgnęły pod przystrzyżonym po muzułmańsku wąsem.

— Cóż znaczy kilka rupij — Pathan niedbale wyciągnął otwartą dłoń — dla Sahiba pułkownika? On je wydaje z celem, a nie z miłości ku tobie.

— O tem — rzekł Kim przeciągle — wiem już oddawna.

— Kto ci mówił?

— Sahib pułkownik sam. Nie w takich wyraźnych słowach, ale dość jasno dla tego, który ma niezupełnie spruchniałą głowę. Tak, mówił mi to w wagonie, gdyśmy jechali do Lucknow.

— Niech i tak będzie. W takim razie powiem ci więcej Przyjacielu całego Świata, chociaż mówiąc to, oddaję moją głowę w twoje ręce.

— Straciłem tylko na tem — rzekł Kim klasnąwszy językiem, — kiedy w Umballi porwałeś mnie na konia z rąk bijącego mnie dobosza.

„Mów trochę jaśniej. Cały świat może kłamać oprócz mnie i ciebie. Bo równie straconem może być twoje życie, jeśli mi się spodoba podnieść ten palec.

— I o tem także wiem — rzekł Kim poprawiając żarzący się węgiel na kominku. — Łączą nas bardzo ścisłe więzy. Z pewnością twój uścisk jest silniejszy od mojego, bo któż będzie się dopytywał o chłopca zbitego na śmierć, lub wrzuconego do studni przy drodze? A z drugiej strony wielu ludzi i tu i w Simli i w wąwozach za górami pytałoby się: „Co się stało z Mahbubem Ali, którego znaleziono martwym wśród koni“. A do tego Sahib pułkownik robiłby napewno dochodzenia. Ale znowu — oblicze Kima zajaśniało mocą — nie mógłby zbyt długo dochodzić, bo ludzie zaczęliby się pytać: „Cóż Sahib pułkownik ma do czynienia z handlarzem koni?“ Ale ja, jeślibym żył...

— Chociaż z pewnością byś zginął.

— Być może; ale, powiadam, jeślibym żył, ja i tylko ja wiedziałbym, że ktoś przyszedł w nocy, może jako zwykły złodziej, do wielkiej szopy Mahbuba Ali w seraju i zabił go tam, przeszukawszy jego troki u siodła i podeszwy jego pantofli. Czy tę nowinę należałoby donieść pułkownikowi, czy też powiedziałby mi (pamiętam jeszcze, jak mnie posyłał po etui do cygar, którego nie zostawił): — Cóż mnie obchodzi Mahbub Ali?

Obłok ciężkiego dymu wzniósł się w górę. Nastała długa pauza; poczem Mahbub Ali rzekł z podziwem:

— I takie rzeczy mając w umyśle, leżysz bezczynnie i pozostaniesz między małemi dziećmi Sahibów w m a d r i s s a h i potulnie będziesz zbierał instrukcje od nauczycieli?

— Taki rozkaz, — rzekł obłudnie Kim. — Któż ja jestem, abym się sprzeciwiał rozkazowi?

— Najdoskonalszym synem Eblisa (szatana)— rzekł Mahbub Ali. — Ale co to za historja o złodzieju i poszukiwaniach?

— Widziałem to — rzekł Kim — tej nocy, gdyśmy z lamą leżeli obok twego łoża w kaszmirskim seraju. Drzwi twoje były niezamknięte, czego, jak sądzę, nie masz we zwyczaju Mahbubie? Przyszedł jak człowiek pewny, że nie wróci za wcześnie. Ja przytknąłem oko do szpary w desce. Szukał czegoś małego i bardzo troskliwie schowanego. Bo dlaczegożby wbijał nóż między podeszwy twoich pantofli?

— Ha! — Mahbub Ali uśmiechnął się mile. — A widząc to, cóżeś sobie wyobraził, o Krynico Prawdy?

— Nic. Położyłem rękę na amulecie, który zawsze leży mi tuż przy skórze i pamiętając o rodowodzie białego ogiera, który znalazłem w nadgryzionym kawałku chleba muzułmańskiego, udałem się do Umballi, przeczuwając, że wielki na mnie włożono obowiązek. Tej godziny, gdybym chciał, głowa twoja byłaby stracona. Wystarczało tylko powiedzieć temu człowiekowi: Mam tu papier dotyczący konia, którego nie umiem przeczytać. A wtedy? — Kim spojrzał z podełba na Mahbuba.

— Wtedy piłbyś wodę dwukrotnie — trzykrotnie może potem. Nie zdaje mi się, aby więcej niż trzykrotnie — rzekł skromnie Mahbub.

— To prawda. Myślałem o tem trochę, ale najwięcej myślałem o tem, że cię kocham Mahbubie. Dlatego udałem się do Umballi, jak wiesz, ale (a o tem nie wiesz) położyłem się w ogrodzie wśród trawy, aby zobaczyć, co może zrobić pułkownik Creighton po przeczytaniu rodowodu białego ogiera.

— A co on zrobił? — bo Kim przestał mówić.

— Czy ty donosisz nowiny z miłości, czy też sprzedajesz je? — zapytał Kim.

— Sprzedaję — i kupuję. — Mahbub wyjął czteroannową sztukę z trzosa i podał mu ją.

— Ośm! — rzekł Kim idąc odruchowo za instynktem człowieka ze Wschodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sza. Zresztą, rzecz prosta, zależy to też od rodzaju pracy. Henry i Binet dowiedli nawet w swych badaniach psychologicznych, że już po 1 godzinie, a czasem po 25 minutach następuje u niektórych osobników zmęczenie, a zatem i zmniejszenie wartości dalszej pracy.

Przy dłużej trwającem natężeniu, czy to mięśni, czy to umysłu, organizm wymaga znacznie większych wypoczynków niż przy pracy o krótszym terminie. I tak Mosso oblicza, że po 30 skurczach mięśniowych mięsień wymaga dwóch godzin odpoczynku, a po 15 skurczach tylko pół godziny. Jeżeli będziemy wytężać mięsień bez odpoczynku, to otrzymamy w dwie godziny tylko 30 skurczów; jeżeli zaś będą w czasie pracy małe przerwy, umiejętnie rozłożone przez te dwie godziny, to otrzymamy skurczów 60. To samo da się zastosować do pracy umysłowej. Widzimy więc jak pożyteczne są badania nad zwierzętami, jeżeli rezultaty tych badań zastosujemy umiejętnie do potrzeb ludzkich.

ZE ŚWIATA.

Wielka tama na Nilu. — Wyzyskiwanie elektryczności. — Potop książkowy.

Wielka tama na Nilu. Okolice Nilu są o tyle urodzajne, o ile sięga do nich woda rzeki w czasie wylewu, pozostawiając urodzajny namuł, na którym ziarno wydaje stokrotne plony. Ten teren jest jednak zbyt mały w stosunku do powierzchni całego kraju, która jest przeważnie nieurodzajną pustynią.

Aby więc część tej pustyni zamienić na urodzajną glebę, która trzy razy na rok może wydawać bujne plony, spółka kapitalistów angielskich i niemieckich, reprezentowana przez bankierów Cassela i B. Bakera, postanowiła za zgodą rządu egipskiego wybudować olbrzymią tamę na poprzek koryta Nilu pod Assuan, która ma powstrzymywać olbrzymie masy wód nilowych w czasie powodzi i rozlewać je na większe przestrzenie.

Obliczono, iż przez tę tamę zamieni się 2.500 mil kwadratowych pustyni na urodzajną ziemię, co przedstawi wartość miljardów koron, a da podstawę do nowego rozkwitu ziemi Faraonów, do której obecnie często zaziera głód i nędza.

Budowę tamy już rozpoczęto. Będzie ona 2 kilometry długa, 90 stóp wzniesiona ponad zwykły poziom wód, a na samym szczycie jeszcze 50 stóp szeroka, z głazów granitowych tych samych, z których wybudowano pomnikowe budowle egipskie, a wśród niej znajdzie umieszczenie 180 szluz do przepływu wody, które przez jednego człowieka mogą być regulowane. Największą trudność w budowie przedstawia piaszczyste koryto rzeki, które trzeba niezwykle pogłębiać, aby uzyskać teren do założenia fundamentów olbrzymiej tamy.

Koszta wzniesienia tego dzieła kultury wynoszą 100 miljonów marek, które będą spłacone w trzydziestu latach po ukończeniu tamy.

* * *

Wyzyskiwanie elektryczności atmosferycznej. Londyńskie pismo „Daily Mail" otrzymało z wysp Kanaryjskich wielce sensacyjną wiadomość, że w Las Palmas, mieście leżącem na jednej z wysp Kanaryjskich, były profesor fizyki w tamtejszem gimnazjum Augustjańskiem, Klemens Figueras, wynalazł przyrząd, trzymany przez niego dotąd w tajemnicy, za pomocą którego można eksploatować elektryczność atmosferyczną. Przyrząd Figuerasa składa się z „elektrycznego generatora", który pochłania z powietrza elektryczność i gromadzi ją, ażeby potem służyła do rozmaitych celów. Maszyny dynamoelektryczne i baterje staną się niepotrzebnemi, a fabryki i koleje będą się zaopatrywać za pomocą tego aparatu w elektryczność atmosferyczną. Aparat, wedle sprawozdania londyńskiego pisma, ma być bardzo pojedyńczy. Figueras w swoim domu używa aparatu, który, mimo swej prymitywnej budowy, prawie bez kosztów daje prąd o sile 500 wolt, wystarczający do oświetlenia domu i utrzymania w ruchu motoru o sile 20 koni.

Tyle korespondent dziennika „Daily Mail". Otóż ten sposób otrzymywania elektryczności teoretycznie jest zupełnie możliwy; czy w praktyce okaże się dostatecznie obmyślanym, to będzie można osądzić dopiero po całym szeregu prób. Tesla swoją „maszyną słoneczną" próbował czegoś podobnego, ale bez skutku. Doświadczenia w laboratorjum na małą skalę nie dają wcale gwarancji, że się rzecz uda potem na wielką skalę. Czekajmy więc, dopóki nie przyjdą wiadomości, wzbudzające większe zaufanie.

* * *

Potop książkowy. Mała książeczka Withinga Halseya, wydana w Londynie, poświęcona została potopowi książkowemu, który rokrocznie zalewa ludzkość. Okazuje się, że pod względem ilości wydawnictw na pierwszem miejscu stoją Niemcy, gdzie rocznie ukazuje się około 23 tys, nowych książek, potem idzie Francja — 13 tys., Włochy — 9.500, wreszcie Anglja 6—7 tys., którą dopędzają Stany Zjednoczone. Ogólna ilość nowych książek, corocznie wychodzących z pod pras drukarskich, dosięga 70 tys. sztuk. Pod względem szybkości wydawania książek wyprzedziła wszystkich Ameryka: pewna księgarnia tamtejsza przez noc jedną złożyła czcionki do książki, mającej 350 stronic, nazajutrz odbiła 2 tys. egzemplarzy, następnego dnia zbroszurowała je, a w końcu tygodnia już wysłała do księgarni 10 tys. egzemplarzy dzieła.

Literatura w Zakopanem.

Jest to ogólnie znanem, że małe miasto pod Gewontem to nietylko letnia Polski stolica, ale i schronisko wielkie dla bardzo licznych ludzi pióra, pędzla, szpachtli i nożyc dziennikarskich. Zjeżdża naród artystyczny z najdalszych Polski dzielnic i z Europy i ze świata i tu osiada na letniej emeryturze i zbiera siły na nowe życiowe zapasy. Niema w Polsce miejsca, gdzieby o jednym czasie i czasem pod jednym dachem zbierało się tyle znakomitości, ile się zbierze jak Bóg da niekiedy popołudniową porą w dolinie Płonki. Jeno stanąć, a wyciągać aparat i chwytać cenionych, wielbionych, sympatycznych, wielkich, naszych. Tu patrzysz: kierdel aktorów, tam patrzysz kierdel redaktorów, tu przy stoliku grono malarzy z przeważnie średnio ładnymi żonami, tam przy stoliku kilkakroć poetów, od nazwisk aż się roi. Tu na Podhalu zanikają różnice zasad sfer, pojęć; ordynaci ściskają się z anarchistami, wydawcy piją bruderschafty z nowelistami, krytycy pieszczą się z krytykowanymi i t. d. aż do niemożliwości, a wszystko sub specie aeternitatis.

Z tego bezprzykładnego, systematycznego gromadzenia korzystają zakopiańskie znakomitości, instytucje humanitarno-filantropijne, tak wzorowo prowadzone jak „Bratnia Pomoc akademicka zakopańska", szpital, Czytelnia zakopiańska i t. p. W tym sezonie obok licznych koncertów, popisów amatorskich, przedstawień teatru krakowskiego, cudownych dzieci, magika indyjskiego — odbył się też cały szereg odczytów i pogadanek na rozmaite cele pp.: Kulczyckiego, socjologa lwowskiego, o europejskich horyzontach naukowej myśli, p. Jerz. Żuławskiego, który wybrał niezwykle interesujący temat sztuki Hellenów, p. J. Dawida, redaktora „Głosu warszawskiego" o ponętnym tytule: Egoizm i altruism, p. Jana Stena o złych poetach, duszach współczesnych, i złych prelegentach.

Oprócz jednak pojedynczych odczytów urządzano też i masowe odczyty, czyli t. zw. rauty literackie, ba nawet „miesięczniki mówione", aby publiczności dać tanią możność wyprania duszy w Pięknie i dotykania się wzrokiem pomazańców ducha. Pierwszy z tych rautów odbył się dnia 14 sierpnia i okazałością swoją przeszedł wszelkie oczekiwania i nadzieje, jakie w nim pokładano. Wspaniale udekorowaną salę Morskiego Oka zapełniła szczelnie najinteligentniejsza publiczność z pod trzech zaborów, a między zebranymi mogłeś czytelniku widzieć pierwsze nazwiska z umysłowości polskiej. Mówił swadnie profesor Chmielowski „o hygjenie w literaturze", czytał znakomitą pracę A. Witkiewicza o Malczewskim p. Maszkowski, poeta Staff deklamował swoje misterne strofy, potężny Władysław Orkan grzmiał prawdziwie o Kostce Napierskim a sam Neuwert Nowaczyński, chociaż chrypliwym głosem, atoli z prawdziwem czuciem i omal natchnieniem odździał oktawy okolicznościowe, cięte bańki jakby stawiając na zakatarzonym organiźmie społecznym.

Poczem grał Friedmann i grał jak to on umie! Następnie deklamowała p. Rotter z Warszawy, którą najdowcipniejszy poeta polski la belle Rottero przezwał i deklamowała z przedziwną finezją utwory Gomulickiego, Asnyka, Staffa. Zakończył imponujący żywy obraz, okazujący widzom tragiczną śmierć Danusi w otoczeniu najkraśniejszych dziewic polskich przy blaskach bengalskich ogni.

Drugą prawdziwą ucztą literacką był „koncert popołudniowy" na cele patrjotyczne. Czytał swego przepięknego „Gazdę Halnego", Kazimierz Tetmajer, którego przyjęto istotną salwą niemilknących oklasków, czytał jeden z swych podniosłych hymnów Jan Kasprowicz, które mu nie dające się uciszyć brawa i zejść omal z estrady nie pozwoliły. Świetne Witkiewicza studjum o Grottgerze z prawdziwem znawstwem odtworzył w czytaniu p. St. Downarowicz. Nowelę p. Adolfa Neuwerta-Nowaczyńskiego w ostatniej chwili wycofano z programu, ponieważ problem jej psychologiczny okazał się za zawiłym, a jego rozprowadzenie za jaskrawo-naturalistycznem. Cokolwiek rozgoryczoną publiczność pocieszyły perliste pieśni panny Stamary angielskie, duńskie i francuskie.

Koroną jednakże tych festynów literackich był raut niedzielny na tutejszy szpital urządzony staraniem pp.: dra Janiszewskiego, St. Downarowicza, C. Jellenty i A. Neuwert-Nowaczyńskiego. Raut ten uświetniła swym współudziałem artyska-królowa p. Helena Modrzejewska. Sala „Morskiego Oka" okazała się dziwnie miniaturową w tych warunkach i chociaż „piec wyjęni, nie było przestrzeni"; wykwintny tłum zapełnił ją po brzegi i dopiero w niedzielę można się było przekonać, jakie mnóstwo gości jeszcze bawi w murach i deskach podgewontowego grodu. Uroczysty prawie wieczór rozpoczęła znana artystka teatru krakowskiego p. Sulima-Gottowt urocze i wdzięcznie oddeklamowanym „Przykrym snem" p. Gawalewicza i zdołała w dość przykry utwór cenionego w Warszawie kronikarza wlać całe zasoby poezji i uczucia.

Następnie swego przepięknego „Gazdę Halnego" odczytał p. Kazimierz Tetmajer, poczem grała z wielkoświatową brawurą, ogromną techniką i niepospolitą inteligencją muzyczną panna Fortunata Egerówna "Nachtstück" Schumanna, "Scherso" Chopina H-moll i Polonaise" Chopina As-dur. Donośnie odczytał Witkiewiczowskiego „Antka Nędzę" p. Wojciech Szukiewicz; wreszcie na deskach małej scenki hotelowej, wśród niemilknących braw i okrzyków, zasypywana formalną ulewą kwiatów, stanęła największa współczesna tragiczka światowa, Helena Modrzejewska. Wielka nasza artystka deklamowała Tetmajera „Wirchy", Ujejskiego "Hagar na puszczy" i Mickiewicza „Kozę i kózkę" wśród nabożnej ciszy i zapartych oddechów zachwytu. I kongenjalnym trzeba być krytykiem - poetą, aby oddać tę siłę, tę śpiewność, tę miękkość, ten czar. A kiedy skończyła — entuzjazmowi publiczności zda się i końca prawie nie było, bo wszystkim się zdało, że jeszcze deklamuje, a to już tylko echo grało. Królewskie, niepowrotne echo...

a. g-r.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Suchy dzień, Januarego męczennika; w sobotę Suchy dzien, Eustachego i Fausty panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 22, zachód przypada o godz. 5 minut 45 długość dnia godzin 12 minut 23.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Zmiany w Banku dla handlu i przemysłu. Na ostatniem w niedzielę dnia 14 b. m. odbytem posiedzeniu rady nadzorczej, przeprowadzono reorganizację zarządu tego Banku i lwowskiej filji. Zamianowano pp. J. K Zielińskiego, Ungara i A. Liebmana, zastępcami dyrektorów, z tem, że dyrektor Zakrzewski urzędować ma [illegible] w Krakowie, kierownictwo zaś lwowskiej filji spoczywać będzie w ręku pp. J. K. Zielińskiego i A. Liebmana. Dowiadujemy się równocześnie, że p. Józef Biliński, delegat rady nadzorczej i p. Buresz, syndyk lwowskiej filji, zrezygnowali we wtorek dnia 16 b. m. ze swych stanowisk. Dyrektor Zakrzewski zawiadomił Bank, iż nie wznowi więcej kontraktu, wiążącego go do dnia 1 stycznia 1904 r.

Mamy nadzieję, że zmiana wyjdzie tylko na korzyść Banku, tem bardziej, że nowo zamianowany dyrektor filji lwowskiej, p. J. Kazimierz Zieliński, jako Lwowianin, zna dokładnie tamtejsze stosunki i potrafi odczuć potrzebę rzeczywistą klijenteli Banku.

Spalona na węgiel. Ze starego Sącza donoszą nam: W Rytrze, w powiecie starosądeckim tameczna gospodyni gruntowa, wdowa Kunegunda Klimczakowa, wydaliwszy się z domu do ogrodu za stodołą skosić trawę dla krów, zostawiła w domu śpiącą jeszcze w łóżku trzechletnią córeczkę Zosię. Dziewczynka obudziła się i nie widząc matki, wyszła z łóżka, szukając jedzenia na nalepie. Na nalepie były jeszcze żarzące się węgle, od których zajęła się koszulka, i z palącą się koszulką uciekła nieszczęśliwa napowrót do łóżka, tuląc się pierzyną i sądząc, że tem ogień ugasi. Biedne dziewczę wijąc się w strasznych męczarniach, krzyczało w niebogłosy, na co zbiegli się sąsiedzi i ogień ugasili, nie zdław-

szy jednak ocalić dziewczynki od śmierci, nieszczęśliwa bowiem cała okropnie popalona, w kilka minut życie zakończyła.

Pożar w Kłodnem. We wsi Kłodnem przy stacji kolejowej Męcinie, pow. limanowskiego, w dobrach, będących własnością p. Domagalskiego, wybuchł onegdaj pożar w karczmie, pozostającej w dzierżawnem posiadaniu Lejzora Grübla. Pożar zniszczył doszczętnie karczmę i stajnię wraz ze znajdującem się w niej bydłem, między którem spaliły się żywcem dwie krowy, wartości 300 k.

Szkoda w inwentarzu żywym i martwym, będącym własnością Grübla, ubezpieczona w części w Towarzystwie asekuracyjnem w Tryjeście, wynosi przeszło 1600 k., zaś szkoda w zabudowaniach własnych p. Domagalskiego, ubezpieczona w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, wynosi przeszło 2000 k.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Smierć w rzece. Z Czarnego Dunajca donoszą nam: W Starabystrem, wsi pod Czarnym Dunajcem, włościanka Rezalja Kietowa, udając się w pole na robotę, zabrała ze sobą 5 letniego syna. Tam wskazała synowi miejsce w polu, gdzie kwiatami miał się bawić przez czas bytności jej w polu. Dziecku jednak uprzykrzyła się zabawa; widząc, że matka nie zwraca nań uwagi, bez opowiedzenia się matce uciekł do domu. W drodze przechodził przez kładkę nad rzeką Bystrą, a pośliznąwszy się na niej, wpadł do wody i utonął.

Matka nieszczęśliwego chłopca, spostrzegłszy w polu, że syna niema, pobiegła go szukać do domu, a gdy i tam go nie zastała, narobiła krzyku i z sąsiadami poczyniła poszukiwania za synem i ku największej rozpaczy znalazła zwłoki syna na brzegu rzeki, gdzie je woda wyrzuciła.

Sprostowanie. W sprawie nadesłanego nam w dniu 13 sierpnia r. b. artykułu p. t. „Państwo pruskie w niebezpieczeństwie, osoba interesowana prosi nas o zaznaczenie, że policja pruska nie sprawiła żadnego ubrania krakowskiemu gimnazjaliście W., nie ofiarowała mu również żadnej kwoty na podróż, ale tą sprawą zajęli się obywatele poznańscy.

Kraków 19 września.

Sekcja prawnicza Rady miejskiej uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek, aby w miejsce rezygnującego prof. dra Franciszka Kasparka w kole I (inteligencji) powołać do pełnienia obowiązków członka Rady miejskiej, inżyniera p. Edwarda Uderskiego.

W myśl pisma inspektora rybactwa uchwaliła sekcja na rok 1903 zamianować osobnego funkcjonarjusza do nadzoru targu ryb z płacą 150 koron.

Załatwiono kilkanaście spraw osobistych. Wiele spraw odpadło z powodu braku referentów.

Sprawa regulaminu obrad Rady miasta Krakowa została odroczoną.

Budżet miejski. Magistrat pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina rozpoczął we czwartek obrady nad budżetem dochodów i wydatków gminy na rok 1903.

Komisja inwestycyjna Rady miejskiej odbędzie dziś, w piątek, posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Leo.

Jubileusz Konopnickiej. Ostatnie walne posiedzenie komitetu obchodu jubileuszowego Konopnickiej odbędzie się dziś w piątek dnia 19 września o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Uczczenie zasług ś. p. Sewera Maciejowskiego. Wkrótce po nagłym zgonie nieodżałowanej pamięci Ignacego Sewera Maciejowskiego, zajęła się Sekcja literacko-naukowa, (przy czytelni dla kobiet w Krakowie) której to sekcji był zmarły pisarz prezesem i w rozwoju jej bardzo pomocną siłą — zbieraniem funduszów, celem stworzenia trwałeg[o] [po]mnika dla jego zasług, przez założenie „Czytelni ludowej“ we wsi Dołędze. Zabiegom tym powiodło się o tyle, że już w niedzielę dn. 21 b. m. jako w wigilją rocznicy śmierci, otwartą zostanie rzeczywiście ufundowana i w wiele książek oraz gazet zaopatrzona „Czytelnia“, którą po nabożeństwie nieszpornem w obecności licznych zaproszonych przez rodzinę Sewera gości, tamtejszy proboszcz uroczyście poświęci, p. K. Bartoszewicz, otwarcia „Czytelni“ dokona, poczem w imieniu założycieli z łona sekcji, pan Włodzimierz Tetmajer do zgromadzonych wieśniaków przemówi.

Zaproszenia na uroczystość tę rozesłała już Sekcja literacko-naukowa, ktoby jednak zaproszenia na czas nie otrzymał, a chciał wziąć udział w tem uczczeniu pamięci zacnego literata, raczy się zgłosić do p. M. Siedleckiej, ul. Szpitalna l. 7, II piętro, najpóźniej do 19 b. m. wieczorem.

Wyjazd do Dołęgi nastąpi w niedzielę 21 b. m., o godz. 11 przed południem, za Bochnię do stacji Słotwiny.

Wpisy uczniów do Akademji sztuk pięknych, odbywać się będą w dniach 1, 2 i 3 października, w godzinach urzędowych. Lekcje i wykłady rozpoczną się bezpośrednio po wpisach.

Polewanie ulic. Jedna z naszych czytelniczek, mieszkająca przy ul. Warszawskiej, pisze nam: Czy za pośrednictwem „Głosu Narodu“ niemożnaby zwrócić uwagi zarządu wodociągów, że podczas gdy takie ulice jak Batorego, Siemiradzkiego i t. d., w których żadnego ruchu niema, są tak szczodrze w dzień polewane o 9 rano, że do wieczora kałuże stoją, co stwierdziłam trzymiesięcznem tamże pobytem, to ulica Warszawska, niezmiernie ruchliwa z powodu koszar i bliskości rogatki od 10 dni ani razu polaną nie była, a mówiono mi, że dawniej polewano ją niekiedy wieczorem po 6-ej, kiedy już ruch ustał.

Proszę więc zwrócić uwagę, że na tej ulicy tyle jest zakładów dla młodzieży, internatów i że dzieci, chodzące do seminarjum lub szkół, dwa razy dziennie połykając tumany kurzu, ciągle chorują na gardła i oczy. Z obowiązku więc dbałości o zdrowie młodzieży, należy tę ulicę polewać codzień i to w rannych godzinach.

Kilkanaście obrazów Kossaka ojca, oraz obrazy starej szkoły holenderskiej i włoskiej, stanowiące własność dra Chmurskiego, zostaną sprzedane na licytacji sądowej, która się odbędzie w poniedziałek 22 września b. r. o godz. 5 po południu w domu przy ul. Poselskiej l. 20.

Bezrobocie personalu technicznego teatru miejskiego zostało zażegnane przez udzielenie gratyfikacji strejkującym maszynistom.

W Czeskiej Besedzie odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. t. zw. zabawa fartuszkowa, urządzona przez grono pań. Zabawa mająca cel dobroczynny zgromadzi niezawodnie liczne grono gości.

W Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w lokalu Towarzystwa katol. „Przyjaźń krakowska“ odbędzie się w niedzielę dnia 21 września 1902 r. przedstawienie amatorskie „Dzwony z Corneville“ operetka komiczna w 4 obrazach przez Clairville i Gabet, muzyka Roberta Planquette. Ceny miejsc: Pierwszy rząd po 1 kor., trzy następne po 60 hal., dalsze po 40 hal. Wstęp na salę 30 hal. Galerja: miejsce siedzące 40 hal., stojące dla uczniów i terminatorów 20 hal. Bilety przed 21-szym września sprzedawane będą: w sklepie p. Repetowskiego ul. św. Jana nr 14, także codzień wieczór od 7 mej, a w dzień przedstawienia od 6-tej w domu robotniczym. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 20 września: „Zemsta“, kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę 21 września: „Staroświeczczyzna“, kom. ze śpiewami w 5 odsł. J. N. Kamińskiego (po raz 1).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 20 września: „Powietrze Wielkomiejskie“, komedja w 4 aktach przez Blumenthala i Kadenburga.

W niedzielę 21 września po południu: „Szalony pomysł“, farsa w 4 aktach przez Śliwińskiego.

W niedzielę 21 września wieczorem: „Wicek i Wacek“, komedja w 4 aktach przez Z. Przybylskiego.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta Krakowa rozpoczęło się o godz. 5 min. 35 po południu. Na początku posiedzenia p. prezydent Rady udziela urlopy pp. dr. Staniszewskiemu na 4 tygodnie, dr. Paszkowskiemu na 3 tygodnie, p. Rimlerowi na 6 tygodni, p. Szatkowskiemu na 4 tygodnie, dr. Rothweinowi przedłuża urlop do 25 września.

Podziękowanie dla sądu rozjemczego.

P. prezydent Friedlein zaznacza, że znanym jest Radzie wynik procesu polityczno-prawnego w Gracu w sprawie Morskiego Oka. Członkami sądu polubownego z naszej strony byli pp.: JE. Tchórznicki, Korn i Balzer; również bardzo gorliwie około sprawy pracowali poseł dr Kozłowski, dr Ponikło i prof. Czołowski. Praca wymienionych osób i zebranie przez nich cennego materjału przyczyniły się niemało do pomyślnego wyniku. Sądzi więc p. prezydent, że postąpi w myśl Rady, jeżeli wymienionym osobistościom wyrazi pisemne podziękowanie za ich prace, zabiegi i starania w obronie Morskiego Oka (huczne oklaski). Ponieważ zaś dr Ponikło jest obecny na posiedzeniu Rady miasta, przeto p. prezydent tymczasem wyraża mu ustne podziękowanie (oklaski).

Interpelacje.

Następuje szereg interpelacyj. Pierwsza „najsensacyjniejszą“ i powiedzmy z góry najniefortunniejszą wnosi dr Guńkiewicz. Interpelacja zmierza do nakłonienia Rady, by ta rozwiązała kontrakt z obecną dyrekcją teatru miejskiego. Dosłownie interpelacja dra Guńkiewicza brzmiała:

Wnioski dra Guńkiewicza.

Rada miasta uchwala:

1. Poleca się komisji teatralnej, aby na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej złożyła dokładne sprawozdanie i postawiła odpowiednie wnioski w kwestjach:

Czy teatr krakowski, pomimo wielkiego ubytku najlepszych sił artystycznych, w ubiegłym sezonie utrzymany był na artystycznym poziomie, odpowiedniem znaczeniu i stanowisku miasta Krakowa?

Czy teatr krakowski przy obecnym ensemblu utrzymanym być może na artystycznym poziomie, odpowiednim znaczeniu i stanowisku m. Krakowa i czy nie należałoby w tym względzie skorzystać z przepisu §§ 6 i 7 kontraktu dzierżawy?

Czy nie byłoby koniecznem zażądać natychmiast od dzierżawcy, aby na swój koszt utrzymywał stale stróża do ciągłego pilnowania bramy od strony sceny?

2. Poleca się komisji teatralnej i sekcjom: skarbowej i prawniczej, by na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej złożyły sprawozdanie i postawili wnioski odpowiednie w kwestjach:

czy i w jaki sposób dotychczasowa zaległość u dzierżawcy wynosząca 31.562 kor. 79 h. jest zabezpieczoną, czy ewentualnie dane zabezpieczenie jest dostateczne i prawnie niewzruszalne tak, aby gmina miasta Krakowa nie poniosła żadnej straty, czy ruchomości stanowiące zabezpieczenie tej zaległości są przez dzierżawcę od ognia zabezpieczone stosownie do przepisu §. 44 kontraktu dzierżawy, w jaki sposób i kiedy zaległość ta zostanie ściągniętą?

Czy nie należałoby natychmiast zaprowadzić sądowej sekwestracji dochodów teatru krakowskiego celem ściągnięcia powyższej zaległości?

Czy nie należałoby w myśl §. 46 kontraktu rozwiązać ten kontrakt z dniem 30 czerwca 1903, wdrożyć w tym celu odpowiednie kroki sądowe a po zapadnięciu wyroku objąć przedsiębiorstwo teatralne i prowadzić je we własnej administracji gmin. aż do dnia 30-go czerwca 1903 na koszt dzierżawcy?

Na interpelację dra Guńkiewicza odpowiada prezydent p. Friedlein. Wyjaśnia, że w kwestji zaległych podatków toczą się rokowania z dyrekcją teatru, że wedle wszelkich danych fundusze miasta nie są w żadnej mierze zagrożone, że przeto nie ma rzeczowych powodów do sygnalizowania na alarm. (Czy na efekt — Przyp. Red.) Po poddaniu wniosku pod głosowanie, wniosek naturalnie upada.

Interpelacja dra Grossa.

Dr Gross przypomina nieciekawą swą interpelację w sprawie słusznego rozporządzenia starosty myślenickiego, dopominającego się u kierowników szkół, by przybory szkolne kupowane były tylko u tych firm, które wylegitymowały się towarem krajowem, a które to rozporządzenie nie znalazło sympatji w oczach dra Grossa już na poprzedniem posiedzeniu — następnie przemawia w sprawie wydania szematyzmu naukowego dla szkół ludowych.

Wniosek mowcy popiera radca Chyliński.

Wystawa prac terminatorskich.

Radca Kosobucki stawia wniosek nagły o udzielenie przez Radę subwencji na rzecz jesiennej wystawy prac terminatorskich.

Prezydent Friedlein objaśnia, że w tej materji wniesiono już petycję do komisji przemysłowej, przeto odsyła za zezwoleniem Rady wniosek radcy Kosobuckiego do tej komisji.

O czyszczeniu miasta.

Po referacie magistrackim i wniosku, żądającym zniesienia komisji wodociągowej-rekursowej, oraz żądającym, by komisja rekursowa — ogólna składała się z 15 członków, których wybiera pełna Rada, a nie sekcje, po tym wniosku nastąpiła sprawa, która wywołała obszerną i gorącą dyskusję.

Sprawa istotnie była ważna. Wyłoniła się zaś z wniosku sekcji ekonomicznej, który brzmiał: „Rada miasta przyjmuje ofertę p. Antoniego Perkowskiego z dnia 6 marca 1902 r., której mocą podjął się dostawy furmanek i robotników, oraz robót ziemnych i pomocniczych dla miasta Krakowa w czasie od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r.“.

O głos prosi radca Turski. Mowca z naciskiem podnosi, że sposób, w jaki odbywa się obecnie czyszczenie miasta, stoi niżej wszelkiej krytyki technicznej i hygienicznej, a nadto daje pole przedsiębiorcom do spekulowania i zarabiania na robotnikach, których magistrat powinien najmować wprost od siebie — i dlatego nie stawiając tamy przyjęciu wniosku sekcji ekonomicznej, która przedsiębiorstwo rzeczone oddaje p.

Perkowskiemu, stawia jednak następujący wniosek:

„Uznaje się dotychczasowy system czyszczenia miasta i wynajmu robocizny na potrzeby gminy za nieodpowiedni.

Poleca się magistratowi, aby niebawem a w każdym razie przed końcem r. b. po przeprowadzeniu należytych studjów i opracowaniu projektu przedłożył odnośne wnioski celem zmiany dotychczasowego systemu“.

Wniosek radcy Turskiego przyjęła rada z widoczną aprobatą i to, zaznaczyć należy, od radzieckiej lewicy do najskrajniejszej prawicy. — Dyskusja właściwa wywiązała się nie nad wnioskiem radcy Turskiego, lecz nad dalszymi poprawkami i dodatkami do niego.

Radca Gross, dwukrotnie zabierający w tej sprawie głos, żąda postanowienia „radykalnego“: nie czekać końca roku, nie obliczać się, o ile antrepryzie na własną rękę gmina podoła, lecz z p. Perkowskim układ zerwać i rozpocząć przedsiębiorstwo bezpośrednio od jutra. Wniosek efektowny dla galerji. Tam go też przyjmują z widocznem uznaniem.

Na sali popiera go tylko radca Sulikowski.

Przeciwko natychmiastowemu przedsiębiorstwu na własną rękę przemawiają radcy pp. Rotter, Domański, wiceprezydent Leo, dr Ponikło, Piotr Górski, prezydent Friedlein. Wszyscy natomiast polecają gorąco wniosek p. radcy Turskiego; — jednomyślnie też prawie zostaje on uchwalony—poczem większością głosów rada decyduje się na zawarcie kontraktu z p. Perkowskim na czas do 31 marca 1903 r.

O nauce religji na kursach handlowych św. Scholastyki.

Radca Bandrowski imieniem komisji przemysłowej referuje nowy plan nauki na kursach handlowych przy szkole wydziałowej św. Scholastyki. — Ks. kan. Bukowski zauważa, że w planie pominięto naukę religji. Mimo opozycji referenta wniosek formalny ks. Bukowskiego, żądający wstawienia po 2 godziny nauki religji na obu kursach, uchwalony zostaje większością znaczną.

Dalszy porządek dzienny:

Bez dyskusji przyjęto sprawozdania rachunków funduszu amortyzacyjnego, funduszu pożyczkowego, funduszu emerytalnego, funduszu muzeum narodowego. Uchwalono by Rada miejska w charakterze członka przystąpiła do towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“ z jednorazową wkładką 200 koron.

Nowi delegaci.

Do rady nadzorczej spółki tramwajowej wybrano: nadradcę Sarego i radcę dra Bujaka.

Do rady nadzorczej kolei koemyrzowskiej wybrano II wiceprezydenta dra Staniszewskiego.

Jako reprezentantów Rady do układów z Namiestnictwem w sprawach wojskowo-policyjnych wybrano p. Szarskiego i dra Koya. Nadto uchwalono by w delegacji zasiadał także członek prezydjum Rady.

Jako zastępcę Gminy w krajowej komisji dla dróg wodnych wybrano I wiceprezydenta dra Lea.

Przy drzwiach zamkniętych.

Oprócz przyznania emerytury adjunktowi kasowemu p. Kajetanowi Zemlaczyńskiemu w rocznej kwocie 2906 kor. 88 hal. i odmówienia 107 osobom przyjęcia do gminy. Rada miasta oceniając zasługi p. Maleckiego, inspektora ogrodów miejskich, nadała mu ad personam IX rangę z odpowiadającemi do niej poborami.

Z sali sądowej.

Kradzież nałogowa.

We czwartek dnia 18 b. m. przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu kraj. wyższego toczyły się dwie rozprawy o zbrodnię kradzieży. W pierwszej Józef Piętoń, rzekomy handlarz bydła, a karany wielokrotnie za kradzież, oskarżony został przez zastępcę prokuratora dra Solaka o zbrodnię nałogowego złodziejstwa.

Piętoń dnia 20 marca na jarmarku w Wiśniowej pochwycony został na gorącym uczynku, kiedy udając pijanego wyciągnął góralowi Stanisławowi Drabikowi z kieszeni pugilares z kwotą 14 koron. Uciekając ze zdobyczą, zataczał się i wołał: „chwytajcie złodzieja“.

Piętoń przed trybunałem zapierał się i tłomaczył niepamięcią z powodu zupełnego pijaństwa. Wobec obciążających zeznań świadków ława przysięgłych 11 głosami potwierdziła zbrodnię kradzieży i złodziejstwo nałogowe, na co trybunał wymierzył Piętoniowi, 11 razy karanemu za kradzież, trzy lata ciężkiego więzienia.

W drugiej rozprawie prokuratorja państwa oskarżyła 23 razy karanego za kradzież Wojciecha Śliwińskiego, za kradzież gęsi wartości 6 koron, o zbrodnię kradzieży i nałogowego złodziejstwa.

Po przeprowadzonej rozprawie, Wojciech Śliwiński został od oskarżenia uwolniony.

TELEGRAMY.

Morskie Oko.

Lwów 19 września. Prezydent miasta dr Małachowski otwierając wczorajsze posiedzenie Rady miasta wspomniał o pomyślnym dla Galicji wyroku, zapadłym w sprawie Morskiego Oka i podniósł przy tem niezwykłe zasługi dra Tchórznickiego, dra Balzera i dra Korna, którzy jako przedstawiciele w tej sprawie naszego kraju z nadzwyczajnym talentem i sumiennością byli najdzielniejszymi szermierzami praw Galicji do Morskiego Oka. Za te lata żmudnej pracy około zebrania materjału dowodowego i za skuteczną obronę, wyraził im mowca imieniem reprezentacji stolicy kraju hołd, wdzięczność, cześć i uznanie. Równocześnie podniósł także dr Małachowski i zasługi, jakie położyli dla tej sprawy dr Aleksander Czołowski, archiwarjusz miejski, członek Rady miasta, poseł do Sejmu dr Tadeusz Rutowski, zbierając dotyczące akta i dowody. Huczne oklaski całej Rady były potwierdzeniem słów prezydenta.

Wiedeń 19 września. „Reichspost“ przytacza następujący artykuł „Budap. Tagblatt“: **Wyrok zapadły w procesie o Morskie Oko będą Węgrzy zwalczali.** Ponieważ dotąd nie dało się rozstrzygnąć, kto ma prawo do Morskiego Oka, dr Winkler skonstruował granicę według własnego zapatrywania. Nie sąd rozjemczy zawyrokował, ale prezydent Winkler sam i przyznał on Galicji ze szkodą Węgier obszar kraju, do którego Galicja, jak sam dr Winkler się wyraził, nie zdołała dowieść swych praw. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. **Tego wyroku nikt nie może uznać.** Z pewnością sędziowie węgierscy zaprotestują przeciw postąpieniu dra Winklera i domagać się będą przedłożenia dalszego materjału dowodowego.

„Reichspost“ dodaje w końcu, że Węgrzy chcą przez odrzucenie wyroku sprowokować międzynarodowy skandal.

Wybory uzupełniające do Sejmu.

Jasło 19 września. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do Sejmu z kurji miejskiej okręgu Jasło-Gorlice głosowało w Jaśle 480 wyborców. Dr Józef Franciszek Baranowski, adwokat krajowy, otrzymał 340, hr. Adam Skrzyński 138 głosów, a Zygmunt Zieliński 2 głosy.

Gorlice 19 września. W Gorlicach głosowało 556 wyborców. Adam hr. Skrzyński otrzymał 514, dr Baranowski 42 głosy.

Gorlice 19 września. Ogółem w Gorlicach i Jaśle głosowało 1036 wyborców. Absolutna większość wynosi 519. — Głosów otrzymał: Adam hr. Skrzyński 652, dr Franciszek Józef Baranowski 382, Zygmunt Zieliński 2 głosy; posłem do Sejmu wybrany przeto hr. Adam Skrzyński.

Konferencje i układy.

Wiedeń 19 września. Konferencja ugodowa pomiędzy drem Koerberem a Szellem odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia. „Neues Wiener Journal“ określa jej termin dokładniej i donosi, że odbędzie się ona 23 b. m. w Budapeszcie. „Oesterreichisches Volkszeitung“ donosi, iż po odbyciu tej konferencji dr Koerber zacznie się układać z Czechami, następnie odbędzie się konferencja czesko-niemiecka, w której wezmą udział przedstawiciele obu narodowości. Bez względu na to, czy wynik jej będzie pomyślny, czy nie, parlament zostanie zwołany pod koniec października.

Obstrukcja Młodoczechów.

Wiedeń 19 września. „Neue Freie Presse“ donosi, iż minister Rezek, który wczoraj powrócił z Pragi do Wiednia, przywiózł wrażenie, iż Młodoczesi bezzwłocznie po otwarciu sesji rozpoczną obstrukcję, jeśli dr Koerber nie uwzględni ich żądań.

Miljonowa defraudacja w Länderbanku.

Wiedeń 19 września. Wydany wczoraj wieczorem komunikat Länderbanku donosi: **Urzędnik głównej kasy, Edmund Jellinek, oddalił się dziś w południe przed rozpoczęciem skontrum kasy wśród podejrzanych okoliczności. Przedsięwzięto natychmiast rewizję, której wynikiem było wykrycie nieprawidłowości w czekach. Dotąd stwierdzono brak 1,259.000 koron.**

Wiedeń 19 września. Defraudacja w Länderbanku wyszła w ten sposób na jaw, że popołudniu koło godziny 2 przełożony Jellinka znalazł w kasie brak 89.000 koron. Jellinek zapytany o wyjaśnienie wyszukał sobie wymówkę, że omyłka powstała przez jakąś pomyłkę banku austro-węgierskiego i że uda się tam natychmiast z żądaniem wyjaśnienia. Rzeczywiście wyszedł z biura i nikt nic nie podejrzywał. Kiedy jednak upłynęła godzina a Jellinek nie wracał, posłano do banku austro-węgierskiego, przekonano się jednak, że Jellinek tam wcale nie był. Również w mieszkaniu nie znaleziono go. Wtedy dopiero dokonano skontrum kasy, które dotąd wykazało 1,259.000 kor. Stwierdzono, że Jellinek grał na giełdzie.

Uroczystości Kossuthowskie.

Budapeszt 19 września. Dziś rozpoczynają się w całych Węgrzech uroczystości dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Ludwika Kossutha. Miasto przybrało świąteczny wygląd. Dziś wszystkie banki i magazyny będą zamknięte. Przybył tu z Medjolanu Teodor Kossuth, młodszy syn Ludwika.

Budapeszt 19 września. Jeden z miejscowych dzienników donosi, że cały garnizon wojskowy w Budapeszcie będzie dziś skonsygnowany i gotów każdej chwili do wymarszu.

Zagrzeb 19 września. „Obzor“ donosi, że posłowie chorwaccy nie wezmą udziału w jutrzejszych uroczystościach.

Koszyce 19 września. Z powodu uroczystości Kossuthowskich doszło tu wczoraj wieczorem do zaburzeń. Tłum wybijał szyby w tych oknach, które nie były oświetlone. Trzech manifestantów aresztowano.

Sprawa St. Rémy.

Paryż 19 września. Minister wojny przeniósł na emeryturę podpułkownika St. Rémy.

Polityka zagraniczna Holandji.

Haga 19 września. W Izbie deputowanych oświadczył minister Van der Linden przy obradach nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową, że wszelkie pogłoski o przymierzu z jakiemkolwiek mocarstwem są nieuzasadnione. Polityczne stosunki Holandji pozostały niezmienione, ani się nie rozluźniły, ani też nie nastąpiło ściślejsze przymierze.

Nowy Sącz 18 września. Na brzegu Dunajca między Starym Sączem a Podebrodziem, wyrzuciła woda onegdaj zwłoki 40-letniej kobiety. O wypadku zawiadomiono prokuratorję państwa, która poleciła wdrożyć dochodzenia karne.

Lwów 18 września. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Cesarz postanowieniem z dnia 11 sierpnia 1902 zezwolił na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1902/3 drugiej państwowej szkoły realnej w Krakowie z polskim językiem wykładowym.

Wiedeń 18 września. Namiestnik hr. Piniński przybył do Wiednia a w sobotę wieczorem będzie z powrotem we Lwowie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18-go września. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·05 Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 687·—, Akcje węg. 724·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 542·— Akcje Länderbanku 424·50, Akcje kolei państ. 711·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 320·50, Akcje Alpiny 375·— Losy tureckie 116·—, Ruble 253·.25

Cukier (spokojnie) 17·40, spirytus (niezmieniony) 40·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy silnej tendencji podstawowej, kursa chwiały się. Zamknięcie spokojne. Tytoń silnie.

Berlin 17-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 217·50, Towarzystwo dyskontowe 188·40.

C. k. austryjackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od dnia 15-go czerwca 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 **rano** pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6 40 **rano** pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6 47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 **rano** pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 **rano pociąg** osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 **rano pociąg** osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.30 przed poł. poc. osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.42 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.47 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i do Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich doGrzymałowa.

1.15 **po poł. pociąg** osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 **po poł.** pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa. Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gor-lic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 **wieczór pociąg** pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 **wieczór pociąg** osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 **wieczór** pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnemdo Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; **połączenia:** w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza. Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.36 „ „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórzai Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 5235

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysł. Miłkowskiego

Rynek, 30, Telefonu Nr. 418

pod tytułem:

Informacya

dla

zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.

Także wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. WAWEL. Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**

Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Dalmatyńce

samce, b. rasowe. 5 tyg., **do sprzedania.** Retoryka 10 I p., 2 drzwi na lewo, między 4—6 pop. 5413 1 2

OSOBA

młoda, inteligentna, posiadająca muzykę, poszukuje posady do samoistnego zarządu domu do kawalera lub do wdowca. Ul. Dominikańska L. 1, I piętro drzwi na lewo 5412 1 3

Dzierżawa

domu z ogródkiem, budynkami i gruntem 3 mrg. przy wale miejskim. Wiadomość za rogatką mogilską, przy drodze gminnej pod L. 10, w drugiem podwórzu. 5414 1 2

Zdolny, egzaminowany

maszynista palacz, podejmujący się wszelkich napraw, władający językiem niemieckim, **poszukuje posady.** Adres: Półwsie Zwierzyniec, Mickiewicza 86, dla L. S. u Gołębiowskiego. 5408 1 2

Ogrodnik

biegły w każdej gałęzi ogrodnictwa, tak w jarzynach jak kwiatach etc., oraz zakładaniu i urządzaniu ogrodów, z dobremi świadectwami, żonaty, w sile wieku, **poszukuje posady.** Adres: Ogrodnik Koszary L. 15, poczta Łososina górna ad Limanowa. 5403

LICYTACYA.

Dnia 23 września 1902 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Krakowie, oddział XIV, przy ul. św. Jana L. 13, licytacja kamienicy dwupiętrowej z ogródkiem, położonej przy ul. Ogrodowej l. or. 6 w Krakowie, Ck. 144, Dz. V, lwh. 1000. Realność ta jest oszacowaną na 82959 Kor. Przy hipotece będzie mogło pozostać około 70000 Kor. 5407 1 2

GOSPODYNI

doświadczona w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego i domowego poszukuje **zaraz miejsca** na plebanii w mieście lub na wsi. Wiadomość: Pałkowska Kraków, ul. Lubomirskich 9, I piętro. 5410 1 3

Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich

L. MAKOWSKIEGO

Kraków, ulica Szpitalna L. 32

poleca: powozy półkryte i wolanty otwarte bardzo mało używane i nowe, Lando bardzo mało używane, — oraz różne wózki na rysorach, zwykłe i na kuce. Mam także kilka par kół mało używanych, które mogą służyć do powozów, karawanów i wozów. Jest także do nabycia kilka siodeł damskich i męskich używanych, oraz uprzęże używane na jednego i parę koni. 5176 7 12

Miód patoka

w puszkach 5 kilo franco wysyła ksiądz W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach poczta Denysów — jako lekarstwo dla cierpiących na piersi i żołądek, za pobraniem pocztowem 7 Kor. 5095 8 10

Dobra lokacya Kapitału.

Kto ma do umieszczenia 20.000 do 24.000 Koron na 6% na pewną hipotekę, bezpośrednio po pożyczce bankowej, zechce się zgłosić pod adr. „B. G." poste rest. Kraków. — Pośrednictwo wykluczone. 5318 4 3

KARYKATURY

Dwutygodnik satyryczno-humorystyczny illustrowany

wychodzi 1. i 15. dnia w miesiącu.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i większych trafikach. 5313 7 0

Adres Redakcyi i Administr.: Lwów Zyblikiewicza 15.

PRENUMERATA:

we Lwowie:		na prowincyi
Kor. 1·60	kwartalnie	2·— Kor.
„ 3·20	półrocznie	4·— „
„ 6·40	rocznie	8·— „

Numer pojedynczy 30 halerzy.

M. Beyer i Spółka

Ochrona przed przeziębieniem — ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

KALESONY DAMSKIE

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr. 4·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 13·—

są w każdej wielkości na składzie.

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce podaje niniejszem do wiadomości, że **w dniu 9 Października 1902** o godzinie 10 rano w lokalnościach tejże kasy zostaną w drodze

publicznej Licytacyi

sprzedane wszystkie **przedmioty wartościowe i bizuterye** przed dniem 2 Października 1901 zastawione a dotąd niewykupione ani nie prolongowane.

Wzywa się tedy strony interesowane aby przed terminem sprzedaży — zastawy wykupiły, lub też prolongowkły przy częściowej upłacie kapitału dłużnego. Termin do wykupienia lub prolongaty wyznacza się do dnia 1-go października 1902 godzina 1-sza w południe.

Wieliczka dnia 18 Września 1902.

5409 1 3 **DYREKCYA.**

MYJĘ MOJE DZIECIĘ MYDEŁKIEM

tak zwanem: „Savon-Bébé", a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé" wyrobu fabryki „MIMOZA". „Savon-Bébé" kosztuje 60 hal. i „Poudre-Bébé" 60 halerzy. W aptekach, drogueryach i w składach perfum. 5231



Do sprzedania na Zwierzyńcu

10 minut od Krakowa **willa murowana** o pięciu pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów doskonałego gruntu, bezpłatne pastwiska na błoniach. Dochód z gospodarstwa mlecznego zapewniony. Zgłoszenia pod „F." przyjmuje Ajencja Dzienników **Hopcasa i Salomonowej** Kraków, plac Maryacki. 5226 6 8

Rutynowana

Nauczycielka Muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela **lekcyi gry na fortepianie** po przystępnej cenie. Zgłoszenia przyjmuje od 18 września br. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu." 5326 6 5

NAJDOSKONALSZE WYROBY TKACKIE

jako to:

PŁÓTNA czysto lniane, dymy, dreliszki, ręczniki, ścierki, chustki do nosa, stołową bieliznę, jako też płócienka kolorowe, barchany, flanelki i t. d. — poleca **Tkalnia płócien i skład wysyłkowy** 5331 3 3

Michała MIĘSOWICZA w Korczynie.

(Cenniki i próbki na żądanie.)

Muzyki fortepianu

wyższej i elementarnej udzielam starszym i dzieciom. Warunki przystępne. Dolne Młyny L. 9 parter, II drzwi. 5352 4 4

Subiekta fryzyerskiego

poszukuje 5404 1 2

Piotr Prokopik w Krośnie.

Słuchaczka filozofii

z maturą gimnazyalną przyjmuje **korepetycye.** Udziela również **lekcyj muzyki.** Metoda bardzo dobra. Wiadomość w Gł. Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej Kraków, pl. Maryacki Nr. 2. 5315 5 6

DOM PARTEROWY

nowy, składający się z 4 pokoi i sklepu, komórki, stajnia na konie, brama wjazdowa, naprzeciw koszar Obrony Krajowej, w Krowoderzy L. 171 od 1 października do wydzierżawienia. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 5296 5 3

„FLORA"

W pracowni sukien damskich udzielam **lekcyj kroju** systemem francuzkim oraz najświeższym wiedeńskim, w cenie przystępnej. — Panny zamiejscowe znajdą pomieszczenie. Podwale 13, obok hotelu Krakowskiego. 5323 18 18

Sklep korzenny

i owocowy, w dobrym trakcie, prowadzony parę lat, **do sprzedania.** Wiadomość w sklepie przy ulicy Starowiślnej l. 27. 5322 4 4

Do ulokowania

na hipotekę **kor. 2.000.** Wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila ul. Karmelicka Nr. 15. 5382 2 3

OSOBA

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady do rządu domu zaraz lub od 1-go października. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Ritterowa, Wolska 17. 5

Realność

40 morgów dobrej ziemi z nowemi budowaniami, wszystko sklepione, z całym inwentarzem żywym i martwym jest **do sprzedania** w Lipniku blizko dwóch miast Biały i Bielska. Adres: Józef Wewiora Lipnik koło Białej L. 95. 5354 3

Towarzystwo

Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie

poszukuje dla swego **Działu życiowego** osób, któreby pośredniczyły między [Towarzystwem] a publicznością w zawieraniu ubezpieczeń, w charakterze **akwizytorów podróżujących po Galicyi.**

Reflektuje się tylko na bardzo [wy]bitnie do tego zawodu uzdolnionych ludzi. 5345 3

Ponadto mogą być przyjęci **akwizytorowie lokalni** dla samego m. Krakowa lub Lwowa, albo innych większych miast w Galicyi.

Zgłaszający się winni w podaniu wymienić, czy już pracowali w charakterze akwizytorów dla jakiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, lub [nie], oraz w której części kraju, t. j. c[zy w] zachodniej czy we wschodniej Galicyi mają najwięcej znajomości i stosunków.

Pisemne zgłoszenia należy w[nosić] wprost do **Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, Dział życ[iowy].**

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania meble, obrazy, [dy]wany perskie i rozmaite przedmioty [de]koracyjne. Smoleńska 21 I p., N 5377 3 4

Najtańszym handlem w Krakowie

jest obecnie

Krakowski Bazar Komisowy

ul. Sławkowska 3, (Hotel Saski)

Bazar utrzymuje na składzie **setki różnych towarów** po bajecznie niskich cenach.

Poleca: **Obuwie, Bieliznę, Kapelusze, Parasole, Kalosze, Materye jedwabne, Pantofle, Krepinki, Krawaty, Spinki, Perfumeryę, Majoliki, Naczynia blaszane.**

Prosimy o poparcie naszego przedsiębiorstwa, które daje sposobność nabywania w handlu katolickim towarów dobrych a bardzo tanich. 5213 6 6

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie r[oz]pisuje licytację przez oferty na następujące dosta[wy] w 1903 roku.

NA DOSTAWĘ:	Przy wnos[zeniu] oferty na[leży] złożyć wa[dium] w kasie sz[pitala]
1) leków	500
2) Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc.	1000
3) „ wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków etc.	500
4) Mięsa wołowego około 30000 kg., cielęcego 23000 kg., kości 1500 kg.	2000
5) Słoniny, smalcu około 7000 kg., szynki około 1500 kg., kiełbasek około 23000 par (wyrób krajowy)	500
6) Mleka niezbieranego około 145000 l., zbieranego 48000 l., śmietanki słodkiej około 6500 l.	500
7) Mąki pszennej i żytniej z młynów krajowych około 83000 kg.	1000
8) Krup wszelkich tudzież grochu i fasoli około 29000 kg.	500
9) Śliwek suszonych i powideł około 3000 kg. (wyrób krajowy)	200
10) Towarów kolonialnych	500
11) Cukru z przeworskiej cukrowni około 7000 kg.	400
12) Piwa flaszkowego około 8500 flaszek, piwa beczkowego około 22000 l.	200
13) Spirytusu, rumu i wódki około 2000 l.	50
14) Masła około 4000 kg., sera krowiego około 500 kg.	300
15) Jaj kurzych około 180000 szt., kur żywych około 1500 szt. kurcząt żywych około 3000 szt.	500
16) Ziemniaków wybieranych suchych, zdolnych do przechowania na zimę około 800 korcy	100
17) Mydła do prania około 6000 kg.. mydła do rąk około 300 kg., sody około 10000 kg.	200
18) Nafty niezapalnej około 7000 kg., świec stearynowych około 70 kg.	100
19) Słomy okłotowej żytniej około 35000 kg.	70

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienio[nych] w poz. 1) 4) 6) i 14). Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Za[rząd] Szpitala w godzinach urzędowych Oferty ostemplowane marką na 1 ko[ronę] należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi Szpitala do **9 października** b. r. do godziny 12 w południe. Do kontraktu wyma[gana] będzie kaucya w wysokości 10 % od całorocznej dostawy. 5406

Dyrektor kraj. szpitala św Łaza[rza]

Poniklo w. r.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.